

JAROSŁAW DULEWICZ

Kielce

## Listy wchodzące w skład zespołu archiwalnego Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych w Kielcach jako źródło do badań życia codziennego w województwie kieleckim w latach 1976–1980

Analiza życia codziennego w Polsce Ludowej zajmuje coraz ważniejsze miejsce w rodzimej historiografii. Jednym z pierwszych, który podjął w swych badaniach zagadnienia związane z dziejami społecznymi (obejmującymi także problemy życia codziennego) w okresie powojennym, był Henryk Słabek<sup>1</sup>. Pod koniec lat dziewięćdziesiątych XX wieku postulat badawczy, by głównym przedmiotem rozważań uczynić życie codzienne w PRL, został podjęty przez innych historyków, czego rezultatem był szereg prac poświęconych temu zagadnieniu w następnych latach<sup>2</sup>.

Przy tak specyficznej tematyce, jaką niewątpliwie jest rzeczywistość społeczna, pojawia się problem wyboru, klasyfikacji i krytyki źródeł. Wśród kategorii materiałów archiwalnych, które z całą pewnością powinny zostać poddane analizie, znajdują się listy zwykłych obywateli wysyłane do instytucji partyjnych i państwowych zarówno szczebla centralnego, jak i lokalnego, a także do gazet, radia i telewizji.

Należy tu zaznaczyć, że dokumenty osobiste (w tym korespondencja) były i w dalszym ciągu są wykorzystywane w polskiej humanistyce. Tradycje te

---

<sup>1</sup> H. Słabek, *Historia społeczna Polski Ludowej (1944–1970)*, Warszawa 1988.

<sup>2</sup> I. Morzoł, *Polska między wierszami. Życie codzienne w PRL*, Warszawa 1991; *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik i S. Piątkowski, Radom–Starachowice 2006; G. Miernik, „My” i „Oni”. *Społeczeństwo Kielecczyny i stalinowski system władzy*, Kielce 2007; B. Klich-Kluczevska, *Przez dziurkę od klucza. Życie prywatne w Krakowie (1945–1989)*, Warszawa 2005; K. Kersten, *Życie codzienne w Polsce 1945–1955*, Warszawa 2001; I. Jarońska, *Było i tak. Życie codzienne w Polsce w latach 1945–1989*, Warszawa 2009; E. Szpak, *Między osiedlem a zagrodą. Życie codzienne mieszkańców PGR-ów*, Warszawa 2005.

sięgają swymi początkami socjologicznej twórczości Williama Thomasa i Floriana Znanieckiego oraz ich wspólnej publikacji: *Chłop polski w Europie i Ameryce*, ogłoszonej drukiem w latach 1918–1920<sup>3</sup>. Badacze ci wyłożyli w swej pracy do-tychczas nieznaną koncepcję metodologiczną socjologii, wprowadzając nowy typ materiałów, zwany autobiograficznymi. W okresie PRL-u źródła pamiętnikarskie były wykorzystywane w badaniach zwłaszcza przez socjologów, m.in.: Jana Turowskiego, Jana Szczepańskiego czy Józefa Chałasińskiego<sup>4</sup>. W latach osiemdziesiątych metoda biograficzna i wykorzystywane w niej dokumenty osobiste zostały poddane krytyce, co w rezultacie doprowadziło do odsunięcia ich na dalszy plan. Stawiane zarzuty dotyczyły głównie sposobów pozyskiwania źródeł, ich właściwej analizy i interpretacji<sup>5</sup>. Ponowne pojawienie się dokumentów osobistych w badaniach naukowych można datować na przełom XX i XXI wieku. W okresie tym materiał biograficzny został dostrzeżony również przez historyków, jako szczególnie istotny dla odtwarzania życia codziennego w Polsce Ludowej<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 1–5, Warszawa 1976.

<sup>4</sup> Materiał stanowiący podstawę późniejszych publikacji był uzyskiwany z konkursów pi-sarskich na konkretne tematy, m.in.: „Życiorys własny robotnika”, „Czym był i czym jest dla ciebie Poznań”, „Życiorys Ślązaka”, „Opis pracy gospodyni wiejskiej w gospodarstwie karłowatym”, „Życiorys społecznego działacza wiejskiego”, „Co się dzieje na wsi”, „Z miasta na wieś”, „Młodzież robotnicza”, „Mój dzień powszedni”, „Młode pokolenia wsi Polski Ludowej” i wiele innych. Dzięki tej inicjatywie i jej rezultatom powstało wiele prac, takich jak: J. Turowski, *Moja wieś i ja*, Warszawa 1964; J. Chałasiński, *Drugi awansu społecznego robotnika. Studium oparte na autobiografiach robotników*, Warszawa 1979; *Młode pokolenie wsi Polski Ludowej*, red. J. Chałasiński, t. 1–9, Warszawa 1964–1980.

<sup>5</sup> M. Gorzko, *Typ doskonały materiału socjologicznego*, Szczecin 2004, s. 24, 25.

<sup>6</sup> D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródła do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały”, t. 2, 1996, s. 191–215; tenże, *Listy do centralnych władz państwa stalinowskiego jako źródła do badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 297–302; *Listy do pierwszych sekretarzy KC PZPR*, wyb. i oprac. J. Stępień, Warszawa 1994; *Supliki do najwyższych władz*, red. M. Kula, Warszawa 1996; A. Leszczyński, *Sprawy do załatwienia. Listy do „Po prostu” 1955–1957*, Warszawa 2000; D. Jarosz, *Świat instytucji wiejskich w opiniach chłopskich z lat 1956–1970*, w: *Wieś w Polsce Ludowej*, red. G. Miernik, Kielce 2005, s. 51–62; G. Miernik, *Codziennie troski Polaków w okresie gierkowskiego „dobrobytu” w świetle listów „do Warszawy”*, w: *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik i S. Piątkowski, Radom–Starachowice 2006, s. 199–234; tenże, *Potoczne postrzeganie problemów gospodarczych w latach 1971–1980 w świetle listów*, w: *Gospodarka i społeczeństwo w latach PRL (1944–1989)*, red. E. Kościak i T. Głowiński, Wrocław 2007, s. 384–407; I. Miernik, *Codziennosc w powiecie kieleckim w latach 1956–1975 w świetle listów do instytucji peerelowskich*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej”, t. 2, 2007, s. 125–135. W problematykę badań biograficznych, coraz częściej podejmowanych przez badaczy w obszarze nauk społecznych, wpisuje się również wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego pt. *Biografia i badania biografii*, t. 1: *Uczenie się z własnej biografii*, red. E. Dubas, W. Świtalski, Łódź 2010; t. 2: *Uczenie się z biografii innych*, red. E. Dubas, W. Świtalski, Łódź 2011.

Należałoby się zastanowić, jaka była skala zjawiska pisania listów do władz państwowych w latach siedemdziesiątych i co było tego przyczyną. Przy analizie tych zagadnień nie można zapominać, że w realnym socjalizmie demokratyczne prawa i przywileje obywateli były ograniczone do minimum. Brak możliwości rozwiązania najpilniejszych spraw czy też zwrócenia się ze swymi problemami do odpowiednich instytucji (m.in. niezawisłych sądów) doprowadziło do sytuacji, w której korespondencja kierowana do władz partyjno-państwowych stała się jedną z możliwych form dochodzenia własnych praw. Cechą charakterystyczną korespondencji z XX wieku (i nie tylko) było jej bezpośrednie kierowanie do najwyższych organów władzy państwowej i partyjnej. Najwięcej listów pisano do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR), do Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ) i jej wojewódzkich organów, do Ministerstwa Sprawiedliwości. Ponadto skargi kierowano do Biura Listów Komitetu ds. Radia i Telewizji, Biura Skarg i Listów Urzędu Rady Ministrów, Najwyższej Izba Kontroli czy też redakcji dzienników i czasopism<sup>7</sup>.

Większość listów, w których poruszano szeroko rozumiane sprawy pracownicze, przekazywano do rozstrzygnięcia odpowiednim terenowym organom związków zawodowych<sup>8</sup>. Wynikało to poniekąd ze statutowych obowiązków organizacji związkowych, które miały stanowić reprezentację ludzi pracy poprzez spełnianie swych funkcji opiekuńczo-kontrolnych w zakładach pracy, a także w instytucjach administracji państwowej i lokalnej.

Tradycje ruchu zawodowego w Polsce sięgają początków XX wieku. Związki zawodowe były jednak w tym czasie instytucjonalnie rozdrobione. Każde ugrupowanie polityczne posiadało własne organizacje działające w środowisku robotniczym. Ponadto istniały również podziały innego rodzaju, np. typu narodowościowego. W dwudziestoleciu międzywojennym tendencje zjednoczeniowe i działania zmierzające w tym kierunku podejmowały lewicowe odłamy ruchu zawodowego związane z Komunistyczną Partią Polski. Po drugiej wojnie światowej, w nowych realiach politycznych, tendencje te przybrały ponownie na sile.

---

<sup>7</sup> Podobną cechę można dostrzec w korespondencji zachowanej w zespole archiwalnym Wojewódzkiej Rady Związków Zawodowych (dalej: WRZZ) w Kielcach. Listy adresowane bezpośrednio do WRZZ stanowią ok. 48% zbioru, pozostała część kierowana była do instytucji centralnych (w tym do CRZZ, KC PZPR, Ministerstwa Sprawiedliwości czy też do Radia i Telewizji).

<sup>8</sup> Do WRZZ przekazywano przede wszystkim sprawy związane z działalnością produkcyjną zakładów, m.in. odszkodowania za wypadki, zwolnienia z pracy, warunki socjalno-bytowe itp. Paradoxem jest fakt, iż skargi pisane do władz centralnych (teoretycznie w celu ich szybszego rozpatrzenia), a następnie przesyłane do wojewódzkich organów związków zawodowych, były załatwiane w terminie 7 tygodni. Natomiast problemy zgłaszane bezpośrednio w zakładzie pracy były rozwiązywane w ciągu 2–3 tygodni; zob. Archiwum Państwowe w Kielcach (dalej: APK), WRZZ, sygn. 355, k. 93–94.

W listopadzie 1945 roku odbył się I Kongres Związków Zawodowych, który do historii przeszedł jako zjednoczeniowy. Podczas jego trwania sformułowano podstawy ideowe ruchu zawodowego i podkreślono jego rolę w kształtowaniu społeczeństwa socjalistycznego. Znalazło to wyraz w deklaracji ideowej kongresu oraz innych dokumentach, które gwarantowały samodzielność i niezależność związków zawodowych, podkreślając jednak konieczność współpracy z partiami robotniczymi. W rezolucji politycznej kongresu stwierdzono:

Zrzeszenie Związków Zawodowych to potężna organizacja klasy robotniczej i mas pracujących, niezależna od rządu i zachowująca swą samodzielność w stosunku do partii politycznych. [...] Będąc bezpartyjnymi, związki zawodowe nie są apolityczne. – Nie ograniczają się one wyłącznie do obrony i reprezentowania ekonomicznych interesów pracowników, lecz wspólnie z partiami politycznymi pracują nad ugruntowaniem w kraju demokracji i przebudową ustrojową, zgodnie z historycznymi interesami klasy robotniczej. Jedność, niezależność ruchu zawodowego zbudowanego na zasadach przemysłowych i jego demokratyczne oblicze – to wielka zdobycz klasy robotniczej, której strzec będziemy jak źrenicy oka<sup>9</sup>.

Okres zjednoczeniowy w ruchu robotniczym został zwieńczony wejściem w życie 1 lipca 1949 roku Ustawy o związkach zawodowych. Na jej mocy reprezentacją ruchu zawodowego w Polsce zostało Zrzeszenie Związków Zawodowych posiadające osobowość prawną. Jej organami były: Kongres i Centralna Rada Związków Zawodowych<sup>10</sup>. Na terenie województw działalność koordynowały Wojewódzkie Komisje Związków Zawodowych (WKZZ). W zakładach pracy natomiast podstawową jednostką organizacyjną była zakładowa organizacja związkowa, której zarządem była Rada Zakładowa. Tak szeroko zarysowany zakres obowiązków związków zawodowych w Polsce Ludowej pozostawał jedynie martwą literą. W socjalistycznych realiach zjednoczony ruch związkowy był jedynie pasmem transmisyjnym między partią komunistyczną i społeczeństwem, a jego programowa niezależność była fikcją.

Do 1980 roku Zrzeszenie Związków Zawodowych było jedyną organizacją grupującą robotników w Polsce. Narastające konflikty między władzami a społeczeństwem doprowadziły do strajków sierpniowych, podczas których jednym z postulatów było utworzenie niezależnych związków zawodowych. Powołane do życia wkrótce po tych wydarzeniach Niezależne Samorządne Związki Zawodowe „Solidarność” szybko stały się organizacją masową, zastępując tym samym Zrzeszenie w roli głównego reprezentanta robotników.

Akta będące spuścizną po działalności WRZZ w Kielcach w latach 1945–1980 przechowywane są obecnie w Archiwum Państwowym w Kielcach. Zespo-

<sup>9</sup> I (VII) Kongres Związków Zawodowych w Polsce, Warszawa 1946, s. 196, 197.

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 1 lipca 1949 r. o związkach zawodowych (Dz.U. z 1949 r., nr 41, poz. 293).

łowi nadano numer porządkowy 361, a w jego skład wchodzi 624 jednostki archiwalne, co stanowi 7 metrów bieżących. W zachowanych aktach można odnaleźć protokoły z posiedzeń konferencji sprawozdawczo-wyborczych, zebrań plenarnych, a także ze spotkań poszczególnych komisji i zespołów. Niezmiernie ciekawym materiałem wchodzącym w skład zespołu archiwalnego WRZZ w Kielcach jest zbiór w przeważającej większości oryginalnej korespondencji (pewną część stanowią odpisy i kopie listów), w której ludzie poruszali kwestie problemów życia codziennego w PRL<sup>11</sup>.

Listy obejmują łącznie jedenaście jednostek archiwalnych. Razem w omawianym zbiorze zachowały się 472 listy (w ich skład wchodzi również skargi, wnioski, notatki itp.). Natomiast dla poszczególnych jednostek liczby te przedstawiają się następująco: sygn. 344 – 46 listów, sygn. 345 – 32 listy, sygn. 346 – 15 listów, sygn. 347 – 59 listów, sygn. 348 – 31 listów, sygn. 349 – 26 listów, sygn. 350 – 40 listów, sygn. 351 – 74 listy, sygn. 352 – 54 listy, sygn. 353 – 48 listów, sygn. 354 – 47 listów<sup>12</sup>. Trzeba koniecznie podkreślić, że przechowywana w Archiwum Państwowym w Kielcach korespondencja nie jest kompletna. Z pewnością listów było zdecydowanie więcej, a zachowana korespondencja ocalała najprawdopodobniej przez przypadek. Skargi, prośby, donosy uporządkowano chronologicznie w tomach obejmujących lata 1976–1980. Natomiast w poszczególnych jednostkach kolejność występowania listów jest raczej przypadkowa.

Poza listami w skład omawianego zbioru wchodzi również wyjaśnienia, odpowiedzi i decyzje konkretnych organów związkowych, które z podpisem przewodniczącego WRZZ w Kielcach wysyłano do autora skargi czy też listu. Jeśli osoba, której sprawa została rozpatrzona, nie zgadzała się z podjętym rozstrzygnięciem, miała możliwość odwołania się od niego. W omawianej korespondencji również zachowały się takie listy. Ludzie niemogący pogodzić się z brakiem zrozumienia prosili w nich o ponowne rozpatrzenie wcześniej poruszanych problemów. Najczęściej jednak raz podjęta decyzja była nieodwołalna.

Analiza korespondencji z zespołu archiwalnego WRZZ w Kielcach pozwoliła wyodrębnić kilka głównych problemów, które najczęściej poruszali mieszkańcy województwa kieleckiego. Najwięcej skarg dotyczyło szeroko rozumianych problemów pracowniczych. Ludzie pisali o nieuczciwym traktowaniu

<sup>11</sup> Odnalezienie dużych zbiorów oryginalnych listów w archiwach państwowych należy do rzadkości, co wynika między innymi z istniejących w PRL zarządzeń, na mocy których po pewnym czasie przechowywana korespondencja była niszczone. Warto jednak wspomnieć, że w omawianym okresie, jak i w latach wcześniejszych, duża część listów i ich fragmentów była umieszczana w specjalnych biuletynach przeznaczonych dla władz państwowych. Wydawnictwa tego typu były opracowywane m.in. przez Komitet do Spraw Radiofonii czy też przez Biuro Listów i Inspekcji KC PZPR.

<sup>12</sup> Do zbioru można zaliczyć również jednostkę o sygnaturze 355, w której zebrane zostały dane statystyczne spraw rozpatrywanych w lat 1963–1979.

ich przez kierownictwo zakładów, o zbyt niskich wynagrodzeniach, o niewłaściwych stosunkach międzyludzkich itp. Osoby starsze i chore zwracały się w licznych, często rozpaczliwych prośbach o pomoc w uzyskaniu emerytury czy renty, a także o opiekę państwa nad nimi. Można również zaryzykować stwierdzenie, że w omawianym okresie dokonały się pewne zmiany w mentalności społecznej i sposobie myślenia piszących. Osoby te coraz częściej miały szersze spojrzenie na poszczególne zjawiska i sposoby ich rozwiązywania. Oprócz domagania się szybkiego i pomyślnego załatwienia własnej sprawy, korespondenci zgłaszali także krytyczne uwagi będące przejawem troski o: gospodarność, porządek, uczciwość, kulturę we własnym środowisku.

Tematykę listów i skarg kierowanych i przekazywanych do załatwienia przez WRZZ, a także skalę tego zjawiska przedstawia Tabela 1. Dane w niej zawarte dotyczą całości spraw rozpatrywanych przez poszczególne organy wojewódzkie związków zawodowych w latach 1976–1979. Przeprowadzona kwerenda w zbiorze listów wykazała, że autorzy zachowanych tekstów poruszali w nich podobne zagadnienia<sup>13</sup>.

**Tabela 1.** Problemy poruszane w listach i skargach wpływających do WRZZ i jej zarządów okręgowych w województwie kieleckim w latach 1976–1979

Lp.	Tematyka listów i skarg	1976 r.	1977 r.	1978 r.	1979 r.
1.	Wynagrodzenie za pracę	473	376	320	373
2.	Zwolnienia z pracy	239	189	175	134
3.	Urlopy pracownicze	70	53	37	33
4.	Warunki pracy	35	47	32	38
5.	Świadczenia za wypadki przy pracy	87	75	69	64
6.	Dyscyplina i stosunki międzyludzkie	97	81	83	97
7.	Warunki socjalno-bytowe	98	96	87	83
8.	Ubezpieczenia i renty	60	66	43	63
9.	Skargi na działalność związków	30	17	31	32
10.	Inne	36	15	35	23
Razem		1224	1015	912	926

**Źródło:** APK, WRZZ, sygn. 355, Informacja o załatwianiu skarg i listów przez instytucje i organizacje związkowe w poszczególnych latach, k. 176, 195, 207–211, 218, obliczenia własne.

<sup>13</sup> W zachowanej korespondencji szeroko pojęte sprawy pracownicze (zwolnienia, nagany w pracy, kary pieniężne, wypadki i odszkodowania, urlopy pracownicze, dojazdy do pracy) stanowią ok. 70% całości (329 listów). Ponadto w zbiorze można wyszczególnić: sprawy rent, emerytur i opieki społecznej – ok. 10% (27 listów), problemy mieszkaniowe – ok. 6% (28 listów), stosunki międzyludzkie w zakładach pracy – ok. 5,5% (26 listów), sprawy różne – 8,5% (42 listy).

Z przeprowadzonej kwerendy można wywnioskować, że autorami zachowanej korespondencji w większość byli robotnicy (również chłoporobotnicy), zatrudnieni nie tylko w dużych zakładach przemysłowych, ale także w mniejszych fabrykach czy też w państwowych gospodarstwach rolnych. Ponadto dość liczną grupę korespondentów stanowili ludzie starsi lub schorowani, walczący w listach o prawo do godnego życia na emeryturze lub rencie. Etatowi funkcjonariusze związków zawodowych rozpatrywali również skargi osób zatrudnionych w handlu i spółdzielczości pracy. Analizując z kolei miejsce zamieszkania korespondentów zachowanych tekstów, należy stwierdzić, że obejmują one swym zasięgiem całość województwa kieleckiego, a także w niektórych przypadkach tereny poza jego granicami. Natomiast w podziale na miasto i wieś przeważają listy napisane przez mieszkańców ośrodków miejskich. Warto także wspomnieć, że większość listów była pisana indywidualnie, choć zdarzają się również listy zbiorowe i anonimy<sup>14</sup>.

Materiał autobiograficzny (w tym listy), zapomniany i krytykowany w ubiegłych latach, stał się obecnie jednym z najbardziej docenianych źródeł do badań rzeczywistości społecznej w Polsce Ludowej. Zbiór korespondencji zachowany w zespole archiwalnym WRZZ w Kielcach oddaje niepowtarzalny klimat tamtych czasów. Poznanie opinii ludzi piszących skargi, wnioski czy też prośby, a także potwierdzenie szczegółowych faktów zawartych w korespondencji obywateli jest dla historyka doskonałą podstawą źródłową do rekonstrukcji obrazu rzeczywistości społecznej w Polsce Ludowej w XX wieku.

Problemem może być kwestia reprezentatywności zachowanego materiału. Wiadomo, że w zachowanej korespondencji nie znajdziemy pełnego spektrum problemów życia codziennego w interesującym nas okresie. Jest to spowodowane głównie specyfiką zjawiska pisania listów (częste pomijanie niektórych zagadnień przez autorów z obawy przed konsekwencjami lub po prostu – z chęci ich przemilczenia), a także niewystarczającą ilością zachowanych oryginalnych tekstów<sup>15</sup>.

---

<sup>14</sup> Anonimy i listy zbiorowe były traktowane przez piszących jako pewnego rodzaju zabezpieczenie przed ewentualną zemstą władz, przeciwko którym ich korespondencja była wymierzona.

<sup>15</sup> Wykorzystanie dokumentów osobistych (listów, pamiętników itp.) w badaniach historycznych było wielokrotnie krytykowane. Głównym zarzutem stawianym materiałowi autobiograficznemu był brak obiektywności jego autorów. Dla Thomas i Znanickiego, o których koncepcji autor wspominał we wstępie artykułu, subiektywizm listów i pamiętników nie był wadą, a największą zaletą. Dla tych dwóch badaczy materiał autobiograficzny dostarcza „opisu społecznych sytuacji autora oraz jego postaw i działań w określonych sytuacjach”. „Subiektywizm tego materiału jest więc w tym wypadku nie jego brakiem, lecz zaletą, ponieważ postawy i dążenia jednostki oraz jej zachowanie się nie są wynikiem obiektywnych, lecz subiektywnych sytuacji. Reakcje jednostki odnoszą się nie do sytuacji

Warto się jednak zastanowić, czy dla badania różnych aspektów życia codziennego dysponujemy lepszą bazą źródłową. Wśród zachowanych materiałów dla omawianych czasów dominują najczęściej akta o proveniencji komunistycznej. Nie zmniejsza to oczywiście ich wartości, jednak stwarza pewne zagrożenie poznania niektórych faktów w sposób subiektywny, z punktu widzenia przedstawicieli władzy. Dlatego też listy mogą stanowić materiał dodatkowy, który pomoże badaczowi obiektywniej odtwarzać historię.

Wyżej postawioną tezę doskonale oddaje cytat zawarty w pracy *Chłop polski w Europie i Ameryce*:

Konkretne życie społeczne jest konkretne jedynie wtedy, kiedy wiąże się z życiem jednostek stanowiących bazę zjawisk społecznych, ponieważ moment osobowy stanowi zasadniczy czynnik każdego zjawiska w społeczeństwie, nauka o społeczeństwie nie może ślizgać się po wierzchu życia społecznego [...] lecz musi zagłębić się w aktualne ludzkie doświadczenia i postawy, które tworzą pełną, żywą i czynną rzeczywistość społeczną tkwiącą głęboko pod formalną organizacją instytucji społecznych<sup>16</sup>.

Takie podejście stwarza możliwość poznania wpływu środowiska na podejmowane przez człowieka działania i pozwala wychwycić mechanizmy tych zależności.

Prowadząc badania należy jednak pamiętać, że obraz świata ukazany w listach był zindywidualizowany i nie odzwierciedlał w pełni stanu faktycznego. Autorzy korespondencji przedstawiali w niej subiektywny obraz rzeczywistości, często szarej i monotonnej<sup>17</sup>. Jednak właśnie ten brak obiektywności w relacjonowaniu własnych przeżyć stawia listy wśród najbardziej wartościowych źródeł do badań mentalności społeczeństwa i dokonujących się w tym obszarze zmian.

Decyzja o wyborze korespondencji umieszczonej w Aneksie nie była łatwa ze względu na bogactwo zachowanego materiału, a także w związku z ograniczoną objętością artykułu. W wyborze kierowano się założeniem, by załączone listy obejmowały poszczególne lata 1976–1980. Ponadto zostały wybrane najbardziej

---

takich, jakimi one są, niezależnie od jednostki, lecz do sytuacji takich, jakimi je widzi jednostka działająca”, zob. W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski*, t. I, s. 23.

<sup>16</sup> W. I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski*, t. I, s. 8.

<sup>17</sup> Do podobnego stwierdzenia można dojść po lekturze listów z zachowanego zbioru. Jest to dość oczywiste, gdyż ludzie traktowali interwencje u najwyższych władz jako ostateczność, kiedy wszystkie inne próby załatwienia własnych problemów zawiodły. Należy także pamiętać o czasie, w którym zachowana korespondencja powstawała. Była to druga połowa lat siedemdziesiątych, kiedy polska gospodarka zmierzała ku upadkowi, coraz powszechniejsze były braki w sklepach, a konflikt na linii społeczeństwo – władza był coraz bardziej dostrzegalny. Sytuacja, w jakiej znaleźli się ludzie, musiała mieć wpływ na treść pisanych przez nich listów.

charakterystyczne przykłady odzwierciedlające najczęściej poruszaną problematykę. Niekiedy są to obszerne fragmenty oddające klimat całego tekstu, z kolei w innych przypadkach – całe listy. W publikowanych tekstach nie dokonano właściwie żadnych ingerencji poza dostosowaniem ortografii i gramatyki do norm przyjętych współcześnie. W nawiasach kwadratowych umieszczono brakujące części słów. Ponadto wszystkie nazwiska osób pojawiających się w listach ograniczono jedynie do pierwszych liter. Zrezygnowano również z podawania pełnych danych adresowych autorów korespondencji. W przypisach natomiast umieszczono informację o sygnaturze jednostki archiwalnej, w których poszczególne listy są przechowywane.

## Aneks

26 X 1976

Lech P., Waldemar P.

### Do I Sekretarza KC PZPR

„Towarzyszu I-szy Sekretarzu, zwracamy się z uprzejmą prośbą o rozpatrzenie sprawy niżej przez nas opisanej. My, dzieci, chcielibyśmy pomóc naszej matce, ponieważ nie mamy ojca, zwracamy się do Was, Towarzyszu Sekretarzu, jak do własnego ojca. Matka nasza Sabina P. pracuje od 15 marca 1951 r. w Zakładach Metalowych w Skarżysku Kam. Od 1952 r. do 1954 r. pracowała w Związku Młodzieży Polskiej. Od 1955 r. do 1962 r. pracowała w KZ PZPR Zakładów Metalowych. Pracę w zakładzie zaczęła od najmniejszego wynagrodzenia 700 zł, w KZ PZPR miała 1250 zł. Po odejściu z Komitetu na wydział dostawała parę złotych podwyżki, aż doszła do 1990 zł, a [za] te pieniądze utrzymuje i uczy nas, troje dzieci i pomaga starej matce, lat 77 i utrzymać się musi sama. Obecnie po 26 latach pracy otrzymała piękny dyplom uznania za ofiarną pracę zawodową, ale za to chleba nam nie może kupić. Zaledwie umieszczono ją w taryfikatorze 2200 zł, a liczba osób na jej utrzymaniu nie zmieniła się. Matka jest jedynym naszym żywicielem. Innych źródeł utrzymania nie ma. Nie możemy więcej pisać, boimy się, by mamie naszej nie zaszkodzić. Mówiła nam nieraz, że nie może się zwrócić ze swoją sprawą wyżej, bo się boi, by jej nie zwolniono z pracy. Zostalibyśmy bez chleba – tak nam mówiła. Chcielibyśmy się dowiedzieć, czy 26-letni staż pracy nie upoważnia naszej matki do wyższych poborów? Jeśli tak, to w jaki sposób to załatwić? Czy przez to, że napisaliśmy do Towarzysza Sekretarza, nie zwolnią jej z pracy, zostalibyśmy wtedy bez warunków do życia. Z całego serca prosimy Towarzysza Sekretarza o pozytywną odpowiedź, za co z góry dziękujemy<sup>18</sup>”.

<sup>18</sup> APK, WRZZ, sygn. 346, k. 17–18.

Józef G.

### Do redakcji „Trybuny Ludu” w Warszawie

„[...] rozumiem, że za czyn ten nie ma poparcia, kara jest karą, byłem brygadzystą i dobrym pracownikiem, to, co zaszło, jest nieodwracalne. Chciałem tu opisać, jak doszło do tego, że musieliśmy pić. Ja chodziłem do szkoły z dyrektorem Zakładu Napraw Maszyn Pralniczych (Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych) w Słuporkowie ob.[watelem] S. A. [...] kiedy zacząłem pracować w tym zakładzie, dyrektor znajomy, w cztery oczy mówiliśmy sobie przez „ty”, dzięki temu poznałem szybko całą kadrę i razem często wypijaliśmy z dyrektorem A. i z drugim kierownikiem Karolem Ż., z kierownikami czułem się swojo. Do czego mnie nakłaniali, byłem zdolny wszystko im zrobić. Dzięki temu szybko awansowałem i dobrze zarabiałem. Teraz chodzi mi o to, czy to jest sprawiedliwe, najpierw wciągnęli mnie do picia napojów alkoholowych, klepali po plecach, a teraz po kilku latach pracy zwolnili [...] w tym dniu nie piłem z nimi i chyba dlatego zostałem zwolniony. Dlaczego nie zwolnili mnie po wszystkich libacjach [...] na Starej Górze pili wszyscy, nie tylko robotnicy, a przeważnie umysłowi na czele z kierownikiem. Byli nieraz tak pijani, że ich wynosiliśmy i chowali po dziurach [...] Droga redakcjo, jestem żonaty, mam dzieci na utrzymaniu i pytam, czy to jest sprawiedliwe, mówią, że jest ustawa o zwalczaniu alkoholizmu. Czy nie ma ustawy na organizatorów i szefów pijaństwa, którzy swoim prestiżem i autorytetem kierowniczym wymuszają na człowieku w zakładzie, by im był posłuszny, stawiał wódkę wprowadzając człowieka w nałóg, doprowadzają do rozluźnienia dyscypliny, dawali nam przepustki na wódkę, a potem jak człowiek z nimi nie pije, to go należy zwolnić [...]”<sup>19</sup>.

### Mieszkańcy Hotelu Pracowniczego

Huty im. M. Nowotki na os. Ogrody 25 w Ostrowcu Św.

### Do Centralnej Rady Związków Zawodowych

„Zwracamy się z prośbą do CRZZ do przeprowadzenia kontroli warunków mieszkaniowych w hotelach pracowniczych Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Św., które w szerokiej skali odbiegają od norm przedstawianych w Biuletynie CRZZ z dnia 20 X 1976 r. [...], my, mieszkańcy chcieliśmy ujawnić i wyjaśnić, jaki panuje bałagan i niezrozumienie nas przez kierownictwo hotelu, a także władze wyższe mające pieczę w tym kierunku, tj. Szefa Hotelu ob.[tela] B., a także władzę najwyższą w Ostrowcu – Dyrektora Huty ds. pracowniczych Józefa N. Wielokrotnie chodziliśmy po pomoc do w/w władz i nic to nie pomaga [...] oprócz tego za upominanie się o własne prawa wyciągane są surowe konsekwencje w stosunku do mieszkańców, tj. wypowiedzenie z hotelu [...] wszystko załatwiane jest

<sup>19</sup> Tamże, sygn. 347, k. 54–55.

niezgodnie z przepisami i po kumotersku [...] hotel na osiedlu Ogrody 25 zaliczany jest do kategorii III, gdzie kuchnie powinny być na każdym piętrze w pomieszczeniu wydzielonym, natomiast u nas są kuchnie zbiorowe co trzecie piętro i to w pomieszczeniach, w których mieszkają mieszkańcy, co nie jest zgodne z przepisami [...] kierownik hoteli Jerzy Rz. swoim bliskim znajomym załatwił kuchnie gazowe [...] innym przykładem warunków bytowych w hotelu jest to, że nie odpowiada metraż, który jest przeznaczony na jednego mieszkańca. Są i takie przypadki, jak np. córka mistrza hotelu Józefa S. mieszka w pokoju sama, a pokój ten jest przeznaczony jako dwuosobowy i do tego wyposażony jak w kategorii I: w telewizor hotelowy, fotele, ławę i dywan na cały pokój, a niektóre pokoje nie posiadają nawet firanek i wielu niezbędnych rzeczy. Ze względu na warunki kulturowo-oświatowe możemy wiele narzekać, gdyż na malutkiej świetlicy jest tylko telewizor [...] warunki mieszkaniowe pod względem czystości i sprzątanias także są makabryczne. Pokoje bardzo rzadko są sprzątane, natomiast sprzątaczkis ograniczają się do sprzątanias butelek po Pepsi, mleku czy piwie, biorą je nawet z szafy, a za które mieszkańcy przecież płacili kaucję za butelki, której nie mogą sobie później odebrać, a sprzątaczkis w poszewkach z poduszek znoszą je i sprzedają. Dochodzi nawet do tego, że zabierają z łazienek np. płyn do płukania wełny. Robi się to wtedy, kiedy większość mieszkańców idzie do pracy na pierwszą zmianę. Nie widzą natomiast tego, że od czasu oddania budynku pod hotel, tj. dwa lata wstec, niemyte są okna [...] następnas sprawa wiąże się z mieszkaniamis rotacyjnymi w szczególności na Hotelu Osiedle Ogrody 23 [...] wiele osób miejscowych otrzymało te mieszkania, co faktem jest, że nie można ich zameldować, gdyż w biurze meldunkowym nie chcą meldować osób z terenu Ostrowca. Całe takie mieszkanie zajmuje pracownicas hotelu Bożena D., która w ogóle w nim nie mieszka, gdyż zamieszkuje z rodzicami w pobliżu osiedla Ogrody. Rzekomo zajmuje ona jeden pokój w mieszkaniu M-4, a praktycznie całe mieszkanie, gdyż w raporcie mieszkańców wpisane jest fikcyjne nazwisko. W tym samym bloku całe mieszkanie zajmuje brat innej pracownicas hotelu pani B., który ma wyposażone mieszkanie komfortowo w rzeczy hotelowe [...]"<sup>20</sup>.

Kazimierz T.

25 X 1978 r.

#### Komitet Do Spraw Radia i Telewizjis „Polskie Radio i Telewizjas” Biuro Listów

„Zwracam się z prośbą do Polskiego Radia i Telewizjis o pomoc w uzyskaniu mieszkania. Rodzina moja to żona i dwoje małych dzieci od 2 do 8 lat. Mieszkamy razem z teściową, która ma również swoją rodzinę, składającą się z 5 osób. Wynajmujemy prawie że walący się domek drewniany o jednej izbie o wymiarach 3 m × 4 m = 12 m<sup>2</sup>. Stan rodziny to 9 osób, jest to nie do uwierzenia, ale taka jest prawdas. Pięć osób to pracownicas Fabryki Maszyn Rolniczych w Kunowie. Jestem członkiem Spółdzielni Mieszkaniowej w Ostrowcu Świętokrzyskim. Ponieważ mój zakład mnie oddelegował do szkoły i obecnie

<sup>20</sup> Tamże, sygn. 350, k. 105–106.

uczęszczam do technikum dla przodujących pracowników w Ostrowcu Św., nie mam żadnych warunków i możliwości studiowania materiałów lekcyjnych. Do odrabiania lekcji zasiadamy w trzy osoby. Bardzo proszę o pomoc i interwencję w uzyskaniu mieszkania, na które czekam cierpliwie od kilku lat”<sup>21</sup>.

Julian G.

27 I 1979 r.

### Do I Sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

„[...] Urodziłem się 24 marca 1924 roku. Mama moja zmarła, gdy ja miałem 2 lata, ojciec mój był nałogowym alkoholikiem, z tego więc powodu ja zostałem analfabetą, bo nie miał mnie kto wysłać do szkoły. Od małego dziecka tułałem się, aby gdzieś zdobyć kawałek chleba. W przedwojennych czasach służyłem u bogatych gospodarzy pasąc krowy. Gdy wybuchła wojna, miałem 15 lat, wzięto mnie na przymusowe roboty do Niemiec. Po wyzwoleniu wróciłem do Polski. Od 1946 roku podjąłem pracę w Kowarach [...] musiałem pracę zmienić ze względu na stan zdrowia mojej żony. Przyjechaliśmy do Starachowic do mojej rodziny. Tu właśnie znalazłem pracę w F[abryce]S[samochodów]C[ciężarowych] Starachowice na odlewni [...] Pracę miałem bardzo ciężką i szkodliwą, co było przyczyną utraty mojego zdrowia. Po przepracowaniu 17 lat zachorowałem na rozedmę płuc oraz dostałem powiększenia lewej komory sercowej. W 1974 roku zostałem skierowany na rentę inwalidzką, na której jestem do tej pory. Grupę dostałem dość niską, bo trzecią, a podobno kto ma znajomych i pieniądze, dostaje większą [...] w tej chwili jestem w bardzo ciężkim położeniu [...] nie dostałem żadnego odszkodowania, chociaż podejrzewają u mnie pylicę płuc. Oszukują mnie na każdym kroku [...]”<sup>22</sup>.

Mieczysław K.

### Do VIII Zjazdu PZPR

„[...] urodziłem się w Ostrowcu w 1925 roku w rodzinie robotniczej. Ojciec mój nie miał pracy, ponieważ w I wojnie światowej jako małeletni znalazł się w wojsku austriackim i dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd do Polski przybył po rewolucji. Za chlebem emigrował do Francji, był tam 3 lata i jak mógł pracował, żeby wyżywić rodzinę. Wychowując się w takiej rodzinie napatrzyłem się na sanacką niesprawiedliwość. W roku 1939, gdy wybuchła wojna, miałem 14 lat. W 1940 roku ojciec posłał mnie do terminu do warsztatu mechanicznego, mimo że był to warsztat prywatny zatrudniający 10 fachowców i nas 8 uczniów, poznałem życie w środowisku robotniczym. Dowiedziałem się, że w kraju naszym są różne organizacje, ale najwięcej interesowały mnie organizacje robotnicze,

<sup>21</sup> Tamże, sygn. 351, k. 141–142.

<sup>22</sup> Tamże, sygn. 351, k. 149–150.

a gdy znalazła się w moim ręku gazetka P[olska]P[artia]R[robotnicza], zrozumiałem, że to jest mój kierunek i że moje miejsce może być tylko w tej organizacji [...] w 1944 roku na wiosnę z dwoma swoimi kolegami przyjechaliśmy w lubelskie i na wsi Zgoda wstąpiliśmy do oddziałów partyzanckich A[rmii] L[udowej] por. „Bolka”. Po wyzwoleniu z oddziałem „Przepiórki” skierowano nas do Jarosławia, następnie do Rzeszowa, pracowałem w więziennictwie, następnie w M[ilicji]O[bywatelskiej]. Trzeba było się samemu wyżywić, ubrać, uzbroić, bo amunicja była na lekarstwo, a wokół szalały bandy, a my nie mieliśmy czym strzelać na posterunku w Leżajsku. Było nas 10-ciu, doszło do rozbrojenia posterunku przez bandę „Wołyniaka”, dwóch naszych zabili, a resztę pobili i tylko w bieliźnie zostaliśmy [...] po rozbrojeniu posterunku przyjechałem do rodzinnego Ostrowca, zacząłem pracować w Hucie [...] kiedy do Huty zaczęły napływać nowe maszyny, zacząłem pracę na tokarni, byłem przodownikiem pracy, nieraz miałem przykrości od starszych pracowników za przekroczenie norm i zdejmowanie czasu. W roku 1948 wstąpiłem do P[olskiej]P[artii]R[robotniczej], zacząłem naprawdę poznawać, czym jest ustrój robotniczo-chłopski. Miałem być skierowany do technikum do Bytomia, ale ponieważ byłem oddany całą duszą sprawie robotniczej, skierowano mnie do wojewódzkiej szkoły partyjnej, którą ukończyłem z wynikiem b[ardzo] dobrym. Po szkole pracowałem w K[omitecie]W[ojewódzkim] [PZPR] w Kielcach w wydziale organizacyjnym. Po półrocznej pracy w K[omitecie]W[ojewódzkim] znalazł się ktoś, komu się nie spodobałem, a musiała to być osoba wpływowa, bo oddelegowano mnie do Huty z powrotem i wykluczono mnie z partii. Towarzysze z kontroli nie zadali sobie trudu, żeby przyjechać do Ostrowca, porozmawiać z moimi kolegami, z którymi razem walczyłem, tylko postawili mi zarzut, że uciekłem z więzienia z Końskich i nie mogę należeć do partii. Faktycznie było w moim życiu takie zdarzenie, tylko jak się tam znalazłem, to do dzisiaj nie wiem i już nie próbuję dochodzić. Wiem, że obudziłem się w jakimś więziennym pokoju, gdzieś obok na pianinie grali kolędy, ja byłem obrabowany z pieniędzy, to chyba nie ma się co dziwić, że uciekłem [...] w Hucie pracuję od 1948 r. 32 lata, jubilatem nie jestem, ponieważ w 1966 r. uwikłałem się w złodziejską aferę i byłem skazany na 10 miesięcy więzienia. Po odbyciu kary wróciłem ponownie do Huty im. M. Nowotki, gdzie pracuję do obecnej chwili. Starłem się, aby pracą udowodnić, że człowiek, który przypadkowo zbłądzi, może być pełnowartościowym obywatelem, tak jednak nie jest, o czym przekonałem się na sobie i to gorzko. Pracuję jako tokarz metalowy, zawód swój lubię. Szefem moim był inż. M., gdy go na zebraniu skrytykowałem za niewłaściwe postępowanie z ludźmi, musiałem w końcu szukać pracy na innym wydziale, ale po kilku miesiącach tegoż M. przydzielono na szefa do narzędziowni, 12 lat przepracowałem ciągle w napięciu, aby w czym nie podpaść. Dochodziło między nami do kłótni, wyrabiałem większy procent, niż wolno było podawać [...] nikt się nie zastanawiał, dlaczego inż. M. chciał się mnie pozbyć z wydziału, co mu się wreszcie udało. Było to 2 lata temu, wysłem [!] na przepustkę do lekarza laryngologa, a w dniu tym odwoziłem żonę do szpitala, do teściowej wzywałem pogotowie. Wypiłem dwa piwa po drodze, zaufany inż. M. dał znać, że na przepustce jestem pod wpływem alkoholu. Na wyniki nie trzeba długo czekać, wymówiono mi gr.[upę] zaszeregowania i przeniesiono na nowy zakład. Pracowałem tam rok. Ze względów zdrowotnych przesłem [!] z powrotem na stary zakład, ale grupę zaszeregowania mam niższą [...] jestem stratny 2 tys. zł z każdego miesiąca, a zdrowia już nie mam. Na utrzymaniu

mam dwa domy, ponieważ teściowa nie ma renty, a ma 84 lata i jest jak dziecko [...] nie pisałbym tego wszystkiego, gdybym nie wiedział, jak się postępuje z ludźmi, którzy naprawdę piją i opuszczają pracę, ale są potulni i żeby najgorsze świństwa widzieli ze strony kierownika, to nie zwracają na to uwagi. Żona moja nie chodziła do Rady Zakładowej, że nie ma dzieciom dać co jeść, bo mam dwoje dzieci i nie muszę się wstydić, że je źle wychowałem [...]”<sup>23</sup>.

Zbigniew S.

1 V 1980

### Do Przewodniczącego WRZZ w Kielcach

„W 1978 r. jestem przymusowo rozłączony z moją rodziną, tj. żoną i synem, oboje oni nie mieszkają w Kielcach, gdyż nikt do tej pory nie potrafił pomóc mi w uzyskaniu mieszkania. W 1974 r. ożeniłem się i urodził mi się mój syn Krzysztof, mimo że w Polsce coraz więcej mówi się o pomaganiu młodym małżeństwom i opiece nad rodziną, do kogo się zwrócę w sprawie mieszkania, słyszę tylko, że wszystkim jest przykro. W 1974 r. złożyłem podanie do Wydziału Lokalowego, dostałem odpowiedź negatywną, gdyż są ludzie, którzy czekają na mieszkanie z wyburzanych budynków, a ja mogę wynajmować, płacić ponad 1000 zł miesięcznie przy pensji 1550 zł [...] Rodzina moja nie była w stanie mi pomóc, babcia i ojciec obłożnie chorzy, pracowała tylko mama, a oprócz tego zdaniem rodziny popełniłem „życiowy błąd”, bo ożeniłem się z dziewczyną starszą od siebie. Ciągłe awantury na temat mojego małżeństwa wcale nie pomagały ani mnie, ani mojej żonie, gdyż automatycznie wiadome było, że razem w rodzinnym domu mieszkać nie możemy [...] w 1978 r. nie byliśmy w stanie płacić coraz większych cen za wynajem mieszkania, żona wyjechała wraz z dzieckiem do swojej siostry do Łodzi i tam mieszka do dziś, a ja kątem u rodziców, choć miejsca jeszcze bardziej ubył, bo sprowadziła się siostra moja z dzieckiem [...] w dalszym ciągu czekam na „cud”, bo to, że pracuję, uczę się, że jestem instruktorem fotografii i społecznie udzielam porad, że bardzo rzadko choruję, żeby pracować dla Kielc i Polski, to wszystko nic nie znaczy, gdyż nie mam znajomości, które pomogłyby mi w zdobyciu mieszkania [...]”<sup>24</sup>.

### Summary

Personal documents (letters included), forgotten or criticised in the previous years, are now counted among the most valuable sources for research into the social reality of People's Poland. An analysis of autobiographical material enables understanding of the influence of the environment on individual actions and identification of mechanisms thereof.

<sup>23</sup> Tamże, sygn. 354, k. 66–71.

<sup>24</sup> Tamże, sygn. 354, k. 137–140.

A correspondence collection, preserved in the fonds of the Voivodeship Trade Union Council in Kielce (472 letters and complaints collected in eleven sub-fonds), provides remarkably valuable insights into post-WW2 Poland's social mentality. Letters, applications, complaints or requests reflect the unique ambience of the period. That is why discovery of the writers' subjective opinions as well as verification of detailed facts, referred to in citizens' correspondence, offers historians an excellent basis for reconstruction of everyday life in twentieth-century People's Poland.